

Marek Kochanowski
(Białystok)

PARODIA MITU „ŻÓLTEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA” W *NIENASYCENIU* STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA

1. Geneza motywu

Narodziny motywu literackiego, zwanego i kojarzonego z „żółtym niebezpieczeństwem”, związane są z faktami historycznymi oraz z konkretnymi utworami¹. Istotną rolę w formowaniu się tego zagadnienia odegrały książki Władimira Sołowjowa *Chiny a Europa* (1890), *Opowieść o Antychryście* (1900), a także wydarzenia historyczne na terenie samych Chin, takie jak Wielki Marsz pod przewodnictwem Sun-Jat-Sena² oraz jego kontakty z rosyjskimi komunistami około roku 1923, czy wcześniej, w szerszej perspektywie, wojna japońsko-rosyjska w 1904 roku. Należy również pamiętać o książce Mariana Zdziechowskiego zatytułowanej *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-społeczne* (Wilno 1923), w której autor profetycznie opisuje wojnę „rasy żółtej” z „rasą białą”. Według Zdziechowskiego, rewolucja bolszewicka oznaczała odwrócenie się Rosji od cywilizacji europejskiej i w konsekwencji sojusz z ludami azjatyckimi, które w sposób naturalny dążą do najazdu na Europę³.

W Ameryce lęk przed „żółtym niebezpieczeństwem” wystąpił już w XIX wieku i miał związek z chińską emigracją taniej siły roboczej, przede wszystkim poszukiwaczy złota, do Stanów Zjednoczonych w latach 1849–1852. Już wtedy Chińczycy byli odbierani w kategoriach masowego niebezpieczeństwa – pracowali wydajnie i to za mniejsze pieniądze niż mieszkańcy Ameryki, odbierając tym drugim pracę. W kulturze europejskiej „żółte niebezpieczeństwo” posiadało liczne reminiscencje we wspomnieniach najazdu Attyli, przywódcy Hunów na Europę w V wieku naszej ery. W świadomości mieszkańców różnych narodów pojawił się wtedy strach przed dzikimi

¹ Por. hasło *Egzotyzm*, w: *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław 1997.

² Do partii Sun-Jat-Sena wstępuje w młodości jeden z bohaterów znanej powieści Brunona Jasińskiego pod tytułem *Pałę Paryż* (Warszawa 1929).

³ Por. L. Gawor, *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Lublin 1998. Różnice między poglądami Zdziechowskiego a Witkacego, a jest ich w planie historiozoficznym stosunkowo niewiele, polegałyby więc, według Gawora, przede wszystkim na zakorzenieniu myśli Zdziechowskiego w kulturze duchowej, w religii (przede wszystkim w Ewangelii), którą zastępuje idea postępu gloryfikująca nihilizm moralny (Szatan w postaci bolszewizmu jawi się jako zagrożenie dla porządku społecznego reprezentowanego przez monarchię). Upadek cywilizacji zachodniej jest więc „dopustem bożym”, wynikającym z odwrócenia się od Boskich praw.

hordami, który uaktywnił się ponownie w czasie najazdu Czyngis-chana. Jego armia posiadała cechy, które stały się później częścią schematycznych wyobrażeń dotyczących „żółtego niebezpieczeństwa” w XX wieku: niebывałą odwagę, heroiczną umiejętność znoszenia bólu, brak litości nad podbitymi mieszkańcami napotykanymi na swej drodze krajów i zastosowanie zupełnie innego, odległego od europejskiego stylu, sposobu traktowania podbitej ludności w czasie działań wojennych. W podobnym znaczeniu „żółte niebezpieczeństwo” wystąpi w *Atyli* (1902) Bogusława Adamowicza:

Że podobna wzbierającym rzekom
Dzicz żółta cielce w dymnej niesie chmurze
Przeciwko światłym Europejskim wiekom...⁴

Określenia „żółte niebezpieczeństwo”, „żółty terror” zostały rozpropagowane i spopularyzowane w świadomości masowej na przełomie wieków w Stanach Zjednoczonych w czasopiśmie, którego właścicielem był William Randolph Hearst. Z kolei w Niemczech pojawiło się jako „*gelbe Gefahr*” za czasów panowania cesarza Wilhelma II około roku 1895 jako oznaka strachu wobec ekspansji ekonomicznej Japonii. W roku 1898 ukazała się książka, która po raz pierwszy wykorzystwała motyw „żółtego niebezpieczeństwa”. Chodzi o *The Yellow Danger* poczytnego autora Matthew Phippsa Shiela. Głównym tematem tego zbioru opowiadań jest śmierć dwóch niemieckich misjonarzy w Kiau-Tschou oraz podstępna działalność Yen Howa, który kłóci wszystkie europejskie narody i zmusza je do wojny między sobą, a następnie podbija je – osłabione wewnętrznymi konfliktami – i w konsekwencji niszczy Europę. W następnych edycjach książka Shiela nosiła już nazwę *The Yellow Peril*, czyli właśnie „żółte niebezpieczeństwo”. Autor, na fali sukcesu, w roku 1905 napisał *Żółtą falę* (*Yellow Wave*), tym razem była to jednak opowieść oparta na faktach historycznych, luźno związana z wojną rosyjsko-japońską lat 1904–1905. Po tych powieściach motywy związane z żółtym niebezpieczeństwem na stałe zagościły się w literaturze popularnej, a ikonami chińskich zdobywców zostały takie postacie jak Doktor Nikola (pierwsza powieść z tym bohaterem ukazała się w 1895 roku) i Doktor Fu Manchu (pierwsze opowiadanie w 1913 roku).

2. Cechy strukturalne

Próba najpełniejszego zdefiniowania „żółtego niebezpieczeństwa” pojawi się w dorządnej polskiej powieści katastroficznej autorstwa Wacława Niezabitowskiego zatytułowanej *Huragan od Wschodu*, w której jeden z bohaterów, major Pretowicz, mówi:

Wiem, że istnieje teoria, popularna zwłaszcza w Waszej ojczyźnie, panowie, i w Stanach Zjednoczonych, uznająca jako niezbitą pewnik, iż rozbieżność charakteru i celów pomiędzy białą i żółtą rasą doprowadzić z czasem muszą do ostrego konfliktu, wynikiem którego będzie walka na śmierć lub życie między żółtym i białym światem.⁵

⁴ B. Adamowicz, *Atyli*, w: B. Adamowicz, *Wybór poezji*, red. J. Zieliński, Kraków 1985, s. 42.

⁵ W. Niezabitowski, *Huragan od Wschodu*, Warszawa 1928, s. 22. Powieść Niezabitowskiego jest niezwykle intrygująca, ponieważ na wojnę pomiędzy „białymi” a „żółtymi” patrzymy przez znaczną część powieści z perspektywy Japonki Ozari. Inna wersja mitu „żółtego niebezpieczeństwa” związana jest z autentyczną postacią barona Romana Fiedorowicza von Ungerna-Sternberga, urodzonego w Grazu, potomka bałtyckiej szlachty, bohatera książki Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego *Przez kraj zwierząt, ludzi i bogów* (1922). Baron, zniechęcony europejskim stylem życia, postanawia stworzyć własne imperium, ale imperium Azjatów,

Witkacy w *Nienasyceniu* sam wielokrotnie stosuje wyrażenie „żółte niebezpieczeństwo”, konstatując na przykład: „»Żółte niebezpieczeństwo« (kto wie, czy nie największe właśnie bezpieczeństwo na tej naszej nudnej gałce) przeszło ze sfery pogardzanych mitów do krwawej, codziennej, do tej »nie – do – uwierzenia« rzeczywistości” (N 72)⁶. Pojawiają się również inne określenia dotyczące chińskiej inwazji, to: „chiński ruchomy mur” (N 78), „przewalający się przez Rosję żywy, żółty mur” (N 213). Zapanowało „sproszkowanie wszelkiej ideologii, automatyzm specjalizacyjny i podejrzany dobrobycik” (N 72). *Novum* autora *Nienasycenia* polega na tym, iż w jego powieści Chińczycy pojawiają się dopiero na końcu powieści, choć ogólne zagrożenie jest ciągle motywowane różnymi wiadomościami, choćby wzmiankowaną sytuacją w niektórych państwach europejskich (Anglia została rozbita wewnętrznie na samodzielne, małe, zbolszewizowane państwka).

Odmawiane zagadnienie stanowi w dwudziestolecu międzywojennym stałą cechę tematyki licznych powieści popularnych o zabarwieniu katastroficznym. Szkic poniższy jest więc próbą analizy tego motywu w *Nienasyceniu*, w której to powieści „żółte niebezpieczeństwo” występuje jako uschematyzowany motyw w funkcji fabularnej o wyraźnym zabarwieniu parodystycznym⁷ wobec jego zastosowań w prozie drugorzędnej. Odsunięte zostanie więc na bok tło, wielokrotnie już opisanego w literaturze przedmiotu, katastroficznego kontekstu całej epoki (choć kontekst ten silnie rzutował również na literaturę popularną), a sam poziom porównań zostanie ograniczony wyznacznikami fikcji literackiej.

W najbardziej reprezentatywnych dla występowania tego motywu utworach występują wyznaczniki strukturalno-semantyczne, które, jako czynniki opisujące negatywnie Chińczyków, są pojęciami ciągle aktualnymi w kulturze⁸, choć warunkowanymi pewną powtarzalnością stałych cech, widoczną właśnie w powieści popularnej. Oczywiście, w przypadku Witkacego motyw ten ma swoje korzenie w jego całościowym, katastroficznym światopoglądzie⁹, co jednak nie zmienia faktu, iż źródła jego powieściowych wersji są popularne. Występowanie tego motywu w kulturze wysokiej (ze względu na małe prawdopodobieństwo pomysłu) ograniczyło się do kilku arcydzieł europejskich – oprócz przywołanych na początku książek warto jeszcze wspo-

którym przewodzić będzie biały człowiek. Jego szalony plan zmierzał do powstania azjatyckiej dywizji konnej, która zajmie Mongolię, a potem zaatakuje czerwoną Rosję. Sternberg określał siebie jako nowego Attyłę, Czyngis-chana albo Tamerlana, który pragnie zbudować horde i ruszyć na podbój Europy. Baron pragnął zjednoczyć przedstawicieli żółtej rasy, ale został rozstrzelany przez komunistów w roku 1921.

⁶ Wszystkie cytaty za: S. J. Witkiewicz, *Nienasyceńie*, oprac. J. Degler, L. Sokół, Warszawa 1996. Powieść oznaczam w tekście głównym skrótami „N” i obok podaję numer strony we wskazanym wydaniu.

⁷ J. Błoński pisze o „żółtym niebezpieczeństwie”: „Witkacemu potrzebna była Masa – przez wielkie M – która by mogła położyć kres europejskiemu indywidualizmowi; jego koniec jawił mu się jako oczywisty.” Tegoż, *Witkacy na zawsze*, Kraków 2003, s. 403.

⁸ Żywołność ta trwa aż do naszych czasów, bowiem „żółte niebezpieczeństwo” pojawiło się w ostatnich latach w komiksach (*Liga niezwykłych dżentelmenów* A. Moore’a, [Warszawa 2003]), powieściach (*Diamentowa karoca* B. Akunina, [Warszawa 2005]), czy grach komputerowych (*Tomb Rider*).

⁹ O katastrofizmie Witkacego czytaj m. in. w: J. Speina, *Powieści Stanisława Ignacego Witkiewicza. Geneza i struktura*, Toruń 1965; M. Szpakowska, *Światopogląd Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Wrocław 1976; B. Danek-Wojnowska, *Stanisław Ignacy Witkiewicz a modernizm. Kształtowanie idei katastroficznym*, Wrocław 1976; W. Bolecki, *Szaleństwo ludzi zdrowych, czyli ładne samobójstwo*, w: S. I. Witkiewicz, *Pożegnanie jesieni*, Kraków 1997; B. Janus, *Historiozofia Stanisława Ignacego Witkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 2002, nr 4; J. Błoński, *Witkacy na zawsze*, Kraków 2003.

mnieć o twórczości Louisa Ferdinanda Celine'a, Dymitra Mereżkowskiego (*Nadchodzący cham*), czy rodzimych powieściach Bruno Jasińskiego *Pałę Paryż* (Warszawa 1929) i Aleksandra Wata *Żyd wieczny tułacz* (Warszawa 1926), w której sprzysiężone wojska Azji podbijają całą Europę.

Ogólne cechy tak zwanego „żółtego niebezpieczeństwa” – występujące w poszczególnych realizacjach katastroficznej powieści popularnej – dotyczą przede wszystkim Chińczyków¹⁰, których działalność wyznaczona jest przez:

- a) liczebność,
- b) szybkość inwazji i tajemniczość jakichkolwiek ruchów militarnych,
- c) okrucieństwo,
- d) brak kobiet,
- e) fascynację światem Zachodu, przejawiającą się również w hipnotycznym dążeniu do jego zniszczenia,
- f) odurzenie narkotykami bądź ich wykorzystywanie w bieżących działaniach militarnych,
- g) mechanizację i totalizację, wykluczającą jakiegokolwiek podkreślenie roli jednostki – liczy się tylko masa i to ona jest negatywnym synonimem ogólnej charakterystyki Chińczyków,
- h) czas akcji – osadzony w bliskiej, choć zazwyczaj niesprecyzowanej przyszłości,
- i) negatywny i niszczyielski stosunek do przeszłości podbitych krajów.

W literaturze popularnej zdarzają się również przypadki częściowego wykorzystywania elementów „żółtego niebezpieczeństwa”, co ma najczęściej miejsce w powieściach fantastycznych (przeważnie w antyutopiach). Jeśli w danej książce opisywana jest rewolucja komunistyczna, to jej negatywną „siłą roboczą” są najczęściej oddziały chińskie, które wprawdzie nie odgrywają istotnej roli w warstwie ideologicznej powieści, lecz wykonują najbardziej sadystyczne zadania i rozkazy. Oto w powieści Edmunda Jezierskiego *A gdy komunizm zapanuje...* główne oddziały komunistyczne zostają wzmocnione jednostkami chińskimi, które stanowią rodzaj straży, pilnującej porządku w mieście, ale ich podstawowym zajęciem jest również szabrowanie i niszczenie pamiątek przeszłości. W tej powieści to właśnie Chińczycy decydują o tym, co zostanie ocalone w mieście, a ponieważ nie znają rzeczywistej wartości przedmiotów i obca jest im cywilizacja Zachodu, niszczą więc praktycznie wszystko. Wyszczególnione powyżej cechy występują również w omawianej powieści Witkacego, z jedną, podstawową różnicą charakterystyczną dla jakichkolwiek działań parodystycznych – „żółte niebezpieczeństwo” jest w *Nienasyceńiu* przedstawiane z delikatnie zarysowanymi akcentami komicznymi, których brak w utworach popularnych.

¹⁰ Przy sporządzeniu tego zestawienia korzystałem z następujących książek: A. Lange, *Memoriał doktora Czang-fu-li*, w: *W czwartym wymiarze*, Warszawa 1912; B. Adamowicz, *Triumf żółtych*, Warszawa 1920; J. Braun, *Biały czy żółty*, „Światowid” 1926, nr 13 – 48; A. Marczyński, *Rok 1947, Świat w płomieniach*, Warszawa [b. r.]; E. Jezierski, *A kiedy komunizm zapanuje...*, Warszawa 1927; tegoż, *Pałę Moskwę*, Warszawa [b. r.]; A. Wat, *Niech żyje Europa (ze wspomnień byłego Europejczyka)*, w: *Bezrobotny Lucyfer*, Warszawa 1927; S. Barszczewski, *Czandu. Powieść z XXII wieku*, Warszawa 1925; W. Niezabitowski, *Huragan od Wschodu*, Warszawa 1928; tegoż, *Ostatni na ziemi. Powieść z niedalekiej przyszłości*, Warszawa 1928; B. Jasiński, *Pałę Paryż*, Warszawa 1929. Por. również wizję zagłady pojawiającą się w manifestach literackich z lat 1918 – 1939, opisaną przez P. Czaplńskiego w: *Proroctwo, czyli warianty końca świata*, w: *Poetyka manifestu literackiego 1918–1939*, Warszawa 1997, s. 89–119.

Posiłkując się ustaleniami Krystyny Kłosińskiej, która zanalizowała „gramatykę” katastroficznej powieści popularnej¹¹ w oparciu o charakterystykę fabuły, przestrzeni i bohaterów, postaram się ukazać funkcje, w jakich omawiany motyw występuje w powieści Witkacego. W *Nienasyceniu* oprócz „żółtego niebezpieczeństwa” spotykamy zresztą dosłowny pomysł na powieść z przewodnim i niesamowicie stereotypowym rozwiązaniem katastroficznym, polegającym na ekspozycji totalnej, kosmicznej zagłady. Utwór taki projektuje główny bohater Genezyp Kapen:

Ale wyobraźmy sobie, że astronomowie obliczają koniec świata – jakieś ciemne ciało włącza się w nasz system i krąży ze słońcem naszym dookoła wspólnego środka ciężkości, przy czym ziemia powoli, w dwa tygodnie np., oddala się aż na orbitę Neptuna (N 127).

Kapen stwierdza, iż jest to świetny pomysł z literackim motywem „zagłady ludzkości”, który trzeba opowiedzieć Sturfanowi Abnolowi.

Warto jeszcze na wstępie zwrócić uwagę na parę istotnych zagadnień. Otóż Krystyna Kłosińska zauważa¹², iż tradycyjny wzorzec powieści historycznej, realizowany przez *Quo vadis?* Sienkiewicza, z opisanym tam teatralnym upadkiem cesarstwa rzymskiego, stanowił podstawową matrycę dla wielu motywów katastroficznych dwudziestolecia, przesiąkniętych biblijną retoryką i czarno-białą ideologią (świat pogański *versus* świat chrześcijański). Odwołania do Sienkiewicza znaleźć można również i w *Nienasyceniu* – na przykład znaczące nazwisko Wołodyjowicza¹³.

Nieodłącznym elementem prozy katastroficznej jest wystąpienie trzech głównych postaci: władcy, bohatera i dziewczyny, którzy stając do walki z barbarzyńcami, bardzo często rywalizują również między sobą¹⁴. W użytych przez Witkacego schemacie władcą będzie na pewno Kocmołuchowicz. Tak jak postaci z powieści popularnej typu Wielki Mistrz czy Wielki Mag, tak również on zostaje opisany pojęciami „gigantyzującymi” jego sylwetkę bądź bywa bezpośrednio określany jako „Wielki Kocmołuch”, „Le Grande” itp. Jak zauważa Kłosińska, władca taki charakteryzuje się niezwykle okrucieństwem i bezwzględnością, która na końcu każdej historii zostaje pokonana. Bohater okazuje się z kolei spadkobiercą pewnych tradycji, czy to ogólnych, czy wynikających z historii zależności rodowych. Genezyp Kapen, syn piwowara, w pierwszej części powieści traci ojca, musi się w jakiś sposób określić również wobec tego, co chce robić w przyszłości. W świetle coraz liczniejszych plotek i informacji dotyczących chińskiej inwazji mamy prawo przypuszczać, iż to właśnie on – jako postać pierwszoplanowa powieści – odegra niezwykle rolę w jej powstrzymaniu. Wydaje się bowiem projektowanym, idealnym bohaterem – przechodzi twardą szkołę życia, uzyskuje możliwość kształcenia własnej osobowości u boku samego naczelnego wodza i cały czas tkwi w centrum wydarzeń – jako ich uczestnik i obserwator.

¹¹ K. Kłosińska, *Katastroficzna odmiana powieści popularnej*, w: *Katastrofizm i awangarda*, red. T. Kłak, Katowice 1978.

¹² Tamże, s. 63.

¹³ Fascynację Witkacego autorem *Trylogii* poświadcza Jadwiga Witkiewiczowa we *Wspomnieniu o Stanisławie Witkiewiczu*, w: *Spotkanie z Witkacym*, red. J. Degler, Jelenia Góra 1979, s. 103.

¹⁴ U Witkacego zarówno w dramatach, jak i w powieściach najczęściej spotykamy triadę: „rozdarty bohater, tyran i despota, oraz demoniczna kobieta”. Por. W. Bolecki, *Szałeństwo ludzi zdrowych, czyli ładne samobójstwo*, wstęp do: S. I. Witkiewicz, *Pożegnanie jesieni*, Kraków 1997, s. 52.

Jednym z warunków inicjacji bohatera jest jego wystąpienie przeciwko władcy. Genezyp, uczestnicząc w planie społecznych poczynań Kocmołuchowicza, wydaje się wątpić w wielkość wodza, co jest szczególnie widoczne po ujawnieniu masochistycznego związku przywódcy z Percy. Władca, czy to u Witkacego, czy w powieściach popularnych, ponosi klęskę, ponieważ sprzeniewierzył się „etycznemu prawu sprawowania władzy”¹⁵. Jednakże w *Nienasyceniu*, odwrotnie niż w powieściach popularnych, nie występuje klasyczna zamiana miejsc, polegająca na detronizacji przywódcy. Postawa prometejskiego bohatera zostaje sparodiowana, gdyż Genezyp okaże się na jakikolwiek przewrót zbyt bierny, nie jest nawet cieniem swojego władcy, nie potrafi go jako wierny sługa obronić, zachowuje się tak, jakby nie było żadnego zagrożenia ze strony Chińczyków.

Nieco skomplikowana jest relacja między „bohaterem” a „dziewczyną”. O ile w powieściach katastroficznych dziewczyna, tak jak bohater, walczyła z przeszkodami, pomagała mu zdobyć magiczny wynalazek, to w *Nienasyceniu*, przyjmując, iż jednym z wcieleń „dziewczyny” będzie Eliza, staje się ona ofiarą wynalazku, czyli pigulek Murti Binga. Związek ten ilustruje również inne wykorzystywanie pewnych wątków, istotnych w powieści popularnej, choćby ślubu głównego bohatera, w czasie którego, jak chce badaczka, odbywa się wpisanie znaku prywatności w wartość społeczną¹⁶.

Oczywiście Witkacy wykorzystuje również schemat inicjacji głównego bohatera. Tak jak w *Huraganie od Wschodu* Wacława Niezabitowskiego, tak i w *Nienasyceniu* bohater przechodzi przez salony w świat wielkiej polityki i dyplomacji. W obydwu powieściach sytuacja ogólnego zagrożenia jest połączona z wątkiem romansowym, a główna bitwa zostaje na końcu zażegnana. U Witkacego jednak, choć wszystko wskazuje na jakiś ukryty plan Kocmołuchowicza, projektowana chwała zwycięskiego wodza okazuje się jedną wielką kapitulacyjną błagą, zaś oczekiwania odbiorcy zostają wyszydzzone. Bohater pozostaje w stanie totalnego zaskoczenia takim obrotem spraw (Genezyp powinien zastąpić wodza i tak jak bohater Niezabitowskiego uratować świat).

3. Obraz Chińczyka

Wizerunek Chińczyków w *Nienasyceniu* rodzi się głównie z plotek, które są stopniowo dawkowane i bardzo często ujmowane enigmatycznie – podstawowym określeniem jest tutaj „ruchomy mur chiński”. W powieści istnieje również grupa arystokratów, która Chińczyków oczekuje – po części z własnej ciekawości, a po części z racji niemożności pogodzenia się z terażniejszością; oczekiwania na zmianę, czyli na Chińczyków, pragnie Syndykat Zbawienia Narodowego. Oczekiwanie bierze się z ogólnej atmosfery przejściowości, a także z tego, iż automatyzm wprowadził w życie społeczne nudę, a ponadto w Polsce dotąd przyzwyczajonej do oczekiwania i poświęcania się dla innych – jak pisze Witkacy – nastąpił wyraźny przesyt dobrobytu¹⁷.

Wszystkie informacje o Chińczykach albo zbliżającej się rewolucji początkowo wydają się nie dotyczyć głównego strumienia akcji i bohaterów, żyjących własnymi

¹⁵ K. Kłosińska, dz. cyt., s. 68.

¹⁶ Tamże, s. 67.

¹⁷ Omawiając Witkacego historiozofię, B. Janus pisze o niezdecydowaniu Europejczyków, co ostatecznie pomaga Chińczykom w zwycięstwie. Por. tegoż, *Historiozofia Stanisława Ignacego Witkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 2002, nr 4, s. 19.

salonowymi dyskusjami oraz drobnymi romansami. Zapowiedzi narratora są więc ostrzeżeniami przeznaczonymi dla czytelników, a świadomość nadchodzącej inwazji wzbudza ich dystans do ulotnej tymczasowości działań bohaterów. Presupozycją nadchodzących wydarzeń jest jedynie szkicowy opis ogólnych przygotowań do ewentualnej wojny, takich jak wcześniejsza matura i koniec roku szkolnego. Wiemy zaledwie tyle, iż zbliżają się „awangardy chińskich komunistów”, z kolei w Rosji panuje rewolucja, która jest sprzeciwem wobec „białych rządów” cara Kiryła („Mówiono, a nawet przebąkiwano zupełnie wyraźnie, o potencjale żółtej masy za Uralem, zmieniającej jak potencjał grawitacyjny strukturę dookolnej przestrzeni, psycho-społeczne środowisko w sposób nieuklidesowy” (N 130)). Inne negatywne nowiny przynosi baron Scampi i to, co mówi, staje się streszczeniem możliwych zagrożeń wynikających z „żółtego niebezpieczeństwa”:

Moskwa formalnie wyróżniona. Chińczycy organizują ich w zupełnie nowy sposób. Chodzi o wyssanie białej rasy. Nie liczą się zupełnie z siłami, uważając nas za miazgę. A wszystko w imię najszczytniejszych idei: podniesienia nas do ich poziomu. A przy ich pojęciu o pracy i standardzie teje i w dodatku dysproporcji w stosunku do nas w tym względzie, rzecz to bardzo niemiała. O ile nie zginiemy, możemy być skazani na zapracowanie się na śmierć. (N 170)

Sytuację komplikuje również fakt, iż nie spotykamy w powieści wzmianki o tym, iż prezentowane informacje są w miarę obiektywne, nie wiemy więc, co mówi się w radiu, jesteśmy zdani na różne punkty widzenia i plotki¹⁸ oraz szkicowe obserwacje. Szpiedzy wysłani przez Zachód albo giną, albo są torturowani (N 136). Nie domyśliłyśmy się nawet, jak Chińczycy wyglądają, przez ponad połowę powieści wiemy tylko, iż się zbliżają i odrzucają jakiegokolwiek próby porozumienia:

Wszelkie porozumienie z Chińczykami było wykluczone. Właśnie niedawno wrócił przeciw starszy syn księżnej, ambasador z Hańkoou, w zaplombowanym wagonie. Nikt dosłownie nie wiedział. Po wysłuchaniu raportu, kazano młodemu księciu zamknąć w celkowym więzieniu kwaterymistrzostwa i tyle o nim słyszano. Tajemnica stawała się coraz bardziej jątrząca w swej kurtyzaniej zalotności. (N 345).

Ujawnione wreszcie w zakończeniu powieści stałe cechy wyglądu Chińczyków są identyczne jak w powieściach popularnych: najeżdźcy mają żółtą skórę, wyszczerzone zęby, działają metodycznie, ale niezwykle szybko, stopniowo eliminując jakiegokolwiek przeszkody na swojej drodze. Opisywani są zawsze w ujęciach grupowych, z wyraźną przewagą określenia „masa”, pojedynczych osobników jest zazwyczaj niewiele („Wszyscy podobni byli do siebie jak krople tego samego płynu” (N 597)), w zasadzie w zakończeniu powieści indywidualizacji podlega zaledwie dwóch. Tego typu zabiegi są oczywiście celowe – podstawą prezentacji samego motywu musi być przerażenie wynikające z liczebności najeżdźców. Jedynie Kocmołuchowicz jest człowiekiem, który zna ich z autopsji: „Obraz Chińczyków – znał te toczne z kości gęby i ukośność draniowatą oczu, znał z Rosji...” (N 365). Również bohaterowie powieści popularnych dokonują identyfikacji najeżdźców na podstawie stereotypowych, powtarzalnych cech. Czyni tak protagonista powieści Edwarda Ligockiego: „Po oczach skośnych i twarzach typowych, poznałem, że to byli Chińczycy”¹⁹.

¹⁸ Podobnie dzieje się w *Pożegnaniu jesieni*, w której to powieści informacje dotyczące wydarzeń rewolucyjnych są zawsze zapośredniczone. Por. J. Błoński, *Witkacy na zawsze*, dz. cyt., s. 386.

¹⁹ E. Ligocki, *Noc na Palatynie*, Warszawa 1923, s. 51.

Słowa „tajemnica”, „tajemniczy” są nieodłączną cechą większości opisów dotyczących Chińczyków w *Nienasyceniu*: „Ambasador chiński odjechał już pół roku temu, tajemniczy jak 40 000 bóstw kantońskiej świątyni” (N 410). Jako że nikt nie wie, co dzieje się w zdobytej przez Chińczyków Moskwie, nie można tego faktu uznać za ostrzeżenie co do chińskich zamiarów wobec ludności cywilnej. W powieściach popularnych tajemnica nie jest jedynie częścią działania Chińczyków, lecz ich podstawową, zaplanowaną i konsekwentnie realizowaną strategią. W *Triumfie złotych Adamowicza* jeden z Chińczyków mówi: „Największa nasza siła tkwi w tajemniczości”²⁰. W powieści Adamowicza życie codzienne zdominowane jest powszechnym odczuciem wszechobecności Chińczyków: „Ich tajemniczą rękę czuło się w niespodziewanych zdradach, w złośliwym defetyzmie i w konkurencji kupieckiej, przybierającej niekiedy ostrą formę międzynarodowych zatargów i w szalbierstwie masowym”²¹. W *Palę Paryż* Jasińskiego plotki są zapowiedzią ogólnej rewolucji: „Wiadomości z Chin przychodziły urywane i niejasne, jak spłoszone stada ptaków, nadleciałe ze wschodu, trwożne zwiastunki nadciągającej nawałnicy”²². W powieściach drugorzędnych tajemniczość jednak w pewnym momencie znika na rzecz zdemaskowania banalności wyglądków i militarnych zabiegów Azjatów. Stopniowo dawcowane przerażenie musi zostać ośmieszane przez banał dosłowności, bo tylko w ten sposób można w literaturze popularnej dostarczyć odbiorcy poczucia „radosnego katharsis”. U Witkacego tajemnica jest stale stopniowana, a końcowa demaskacja zarówno wyglądu Chińczyków, jak i metod nie przynosi zwycięstwa, lecz potęguje i zwielokrotnia nastroj zagrożenia.

4. Cywilizacyjne lęki

Atmosfera zagrożenia, jaka towarzyszy informacjom o zbliżających się Chińczykach, jest również projekcją ogólnych lęków ludzi żyjących w zmechanizowanej cywilizacji²³. Moment ataku to najczęściej w różnych powieściach chwila niezwykłego dobrobytu i panowania wysokiej, ułatwiającej życie technologii, co jednakże prowadzi, jak to ma miejsce również u Witkacego, do pomnożenia rodzajów rozrywek w danym społeczeństwie. Jest tak w utworze Stefana Barszczewskiego *Czandu* (1925). Powieść ta zaczyna się przemówieniem przypominającym obywatelom bitwę z roku 1920:

Bo przypomnijmy sobie my, ludzie pewni jutra, syci, odziani zawsze dostatnio, nie znający dolegliwości sędziwego wieku, zimna, głodu i braku pracy, my, którym chmury nie zasłaniają promieni słonecznych...bo obawiam się, aby nowoczesny komfort, dobrobyt powszechny, radość życia, którą się cieszymy, w przeciwieństwie do bohaterskich przodków naszych, nie ślepiły was, nie przejmowały zbytnią pewnością siebie.²⁴

Barszczewski opisuje świat niezwykle stechnologizowany, w którym oprócz szczęśliwości panuje eugeniczna selekcja osobników (co skrajnie pokazał w swoim pesymistycznym *Nowym wspaniałym świecie* Huxley) pod kątem ich indywidual-

²⁰ B. Adamowicz, dz. cyt., s. 60.

²¹ Tamże, s. 68.

²² B. Jasiński, *Palę Paryż*, dz. cyt., s. 119.

²³ Za E. Kuźmą zauważmy, że: „Wschód z *Nienasycenia* jest odwrotnością Wschodu z większości dramatów. Tam był on cofaniem się do stanu wyzwolenia z natury; tu odwrotnie; jest symbolem ostatecznego uspołecznienia i zautomatyzowania” Por. E. Kuźma, *Mit Orientu i kultury Zachodu w literaturze XIX i XX wieku*, Szczecin 1980, s. 325.

²⁴ S. Barszczewski, *Czandu*, dz. cyt., s. 7–8.

nych, zarodkowych predyspozycji, a rezultatem takiego działania władz jest pozorne zadowolenie materialne, wynikające z perfekcyjnego, powolnego dostosowywania jednostki do narzuconej jej z zewnątrz roli.

W katastroficznych powieściach popularnych znaczny stopień kapitalizacji społeczeństwa jest opisywany zawsze przy wyraźnej dezaprobatie narratora, trochę z ukrytym głęboko apodyktyczno-edukacyjnym założeniem, iż musi nastąpić jakaś trauma – w tym przypadku zagrożenie omawianym „żółtym niebezpieczeństwem” – gdyż dopiero świadomość przeżytego niebezpieczeństwa nadaje życiu poczucie wartości. U Witkacego społeczeństwo²⁵ przed inwazją zajmuje się głównie wypełnieniem swojego czasu wolnego: „...powojenne, dancingowo-sportowe pokolenie przeszło szybko...” (N 422). Autor *Nienasyceńcia* tworzy szeroką panoramę miasta i mentalności mieszkającego w nim społeczeństwa, czekającego na to, co nieznane – następuje bankructwo nocnych restauracji, wprowadzona zostaje obowiązkowa, ogłupiająca godzina zdrowia dla wszystkich. U Barszczewskiego główny bohater powieści, Adam Znicz, obserwuje w codziennych gazetach przewagę obrazków nad informacjami i nadmierny rozrost działów rozrywkowych, co jest dla niego pewnym wyznacznikiem tego, iż społeczeństwo osiągnęło wysoki poziom zmaterializowania. Nie tyle nie widzi już niebezpieczeństwa, co po prostu nie chce go widzieć.

U Witkacego to, co dzieje się w Polsce, domaga się nagłej zmiany²⁶. Panuje powszechność zidiocenia i ogólna, dzika i pozbawiona refleksji wesołość. Zmiana jest jedynym lekarstwem na panoszącą się wszędzie nudę. Przyjście Chińczyków jest przeto oczekiwane przez tych, którzy potrzebują zmiany w nierozstrzygalnej sytuacji ogólnego automatyzmu. Jak już wspominałem, oczekuje Chińczyków Syndykat Narodowego Zbawienia, ale i Putrycydes Tengier; genialny kompozytor wierzy w złamanie ich potęgi na ojczyznej ziemi. W *Nienasyceńciu* bardzo trudno jest zresztą miejscami jasno sprecyzować, jakie są naprawdę ogólne, sugerowane przez narratora, znaczenia „żółtego niebezpieczeństwa”, to znaczy wydaje się, iż chińska inwazja może być dobrym, w sensie podobnej traumy, jaka ma miejsce w powieściach popularnych, środkiem na to, co dla samego Witkacego jest najgorsze – na nudę, bowiem jak myśli Kocmołuchowicz: „Chyba tam, na Dalekim Wschodzie, gdzie tryskały nowe idee... wyznawcy Murti Binga (i ich dziwny narkotyk Dawamesk B2) robili swoje, powoli, ale na pewno” (N 174).

W *Nienasyceńciu* główne chińskie postacie to mandaryn Wang i jego doradca z Japonii Fucuszito Jokihomo. Technika Chińczyków w znaczny sposób przewyższa technikę Zachodu, co też jest zabiegiem parodystycznym, bowiem w powieściach popularnych właśnie do myśli technicznej Zachodu należało pierwszeństwo w postępie cywilizacyjnym²⁷. Chińczycy znają nienagannie angielski, są drobni i świetnie wychowani, nie przypominają krwiożerczych bestii z rozgłaszanych plotek, efektywnie zapraszają Kocmołuchowicza na śniadanie do siebie. O ich daleko posuniętej technice świadczy szybko osiągnięty duży prędkość samochód, jakim przyjeżdżają,

²⁵ Jak zauważa J. Błoński, w *Nienasyceńciu* wszystkim się całkiem nieźle powodzi, dz. cyt., s. 376.

²⁶ Zresztą upadek Polski polega tutaj tylko na jej wcieleniu w większe, lepiej zorganizowane mocarstwo. Por. U. Osypiuk, S. Szymiotki, *Upadek Polski jako „pre-figura” upadku Europy (O genezie katastrofizmu Witkacego)*, „Akcent” 1990 nr 1/2, s. 230.

²⁷ Czasami, tak jak u Niezabitowskiego, wydawać się początkowo może, iż przewaga w różnego rodzaju machinach wojennych jest po stronie „żółtych”, ale stanowi to jedynie pretekst do gigantycznych opisów batalistycznych, w których najczęściej przegrywają doszczętnie rozgromieni reprezentanci Wschodu.

oraz wynalazek Dżewaniego, który „obdarzony był słuchem wprost piekielnym, a potęgował go przez użycie specjalnych rozków akustycznych. Wynalazek chiński – nie znany na Zachodzie. Podstuchwał cały rozkaz z poczekalni oddalonej o trzy pokoje, przedzielone wypoduszkowanymi drzwiami” (N 548). Zresztą sam narrator informuje nas, iż: „Technika ich w ostatnich latach przewyższyła wszystko, co tylko Białe Zamorskie Diabły wynaleźć zdołały” (N 575).

Szczególnie zadziwiający okazuje się kontrast pomiędzy podtrzymywanym przez całą powieść stereotypowym ujęciem Chińczyków a ich opisem końcowym, nie pozbawionym drastyczności i naturalizmu, widocznego szczególnie w opisie egzekucji, jaka ma miejsce w chińskim obozie:

Kat zamachnął się i głowa pierwszego „faceta” stoczyła się parę kroków do pochyłości, szczerząc żółte zęby. Ale w chwili ścięcia zauważył Kocmołuchowicz (kiedy głowa była już w powietrzu) plaster jakiś, coś podobnego do przekroju jakiegoś salcesonu: w środku szare, potem białe, potem czerwone, jakieś plamki i równa linia skóry otaczająca żywe jeszcze ciało. W sekundę (a może ćwierć) wszystko to zalała bulgocząca krew, a głowa dawno szczerzyła zęby na trawniku. (N 596–597).

Metodyczne okrucieństwo Chińczyków, które Witkacy pokazuje dopiero w zakończeniu swojej powieści, jest ich cechą wyróżniającą w całościowej konstrukcji „żółtego niebezpieczeństwa” w powieściach popularnych. Można nawet powiedzieć, iż na okrucieństwo w *Nienasyce* odbiorca został przygotowany opisami występującymi w książkach popularnych, w których Chińczycy są przede wszystkim sprawcami licznych egzekucji, gwałtów i rozbojów. I tak w *Triumfie żółtych* Bronisława Adamowicza na porządku dziennym jest to, iż w okupowanej Warszawie Polacy są notorycznie poddawani próbom nakręcania jelit na wałkach, a wielu z nich pracuje przy wyrobie narzędzi tortur. W powieści Ferdynanda Ossendowskiego *Burzliwe dzieje okresu* postrach i tortury są zasadą sądownictwa chińskiego, a egzekucje polegają na „widowskim” ścinaniu mieczem przez najlepiej zbudowanego Chińczyka.

5. „Rasowo wyczerpani”

Witkacowska Polska²⁸ z *Nienasyce* wobec przemian na światowej scenie zachowuje neutralność, panuje w niej inercja i wysoki poziom mechanizacji życia, a także nastrój „pozorności”: „Pozorni ludzie, pozorna praca, pozorny kraj – przewaga bab nie była pozorona” (N 33). Narrator nie mówi o tym, jakie wydarzenia odbędą się w przyszłości, nie wspomina też o tych, które, jak wiadomo, już miały miejsce. Inwazja Chińczyków to także okazja do prezentacji indywidualnych reakcji w sytuacji zagrożenia. I tak niektóre postacie, takie jak księżna Irina, wierzą w tajną pomoc z Zachodu, która zostanie wykorzystana przez jednostki wybitne, takie jak Kocmołuchowicz: „Finanse z Zachodu – to jest ten cud polski, którego te żółte małpy z ich uczciwością zrozumieć nie mogą” (N 335). W tej samej wypowiedzi bohaterki przebijają mesjanistyczne tony, dotyczące istnienia Polski na mapie świata jako ostatniego bastionu wobec chińskiej inwazji. U Witkacego przegrana jest więc końcem białej rasy. To zabieg parodystyczny w stosunku do tych powieści katastroficznych, w których Polska jest zawsze ostatnim i zawsze zwycięskim bastionem wobec jakiegokolwiek najazdu, zresztą nie tylko chińskiego, ale chociażby również ostatnim szańcem obrony wo-

²⁸ Rozważania na temat roli Polski w twórczości Witkacego interesująco przedstawił M. Król w artykule *Polska w twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*, w zbiorze: *Studia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu*, red. M. Głowiński, J. Stawiński, Wrocław 1972.

bec ogólnej rewolucji bolszewickiej²⁹, w której także pojawiają się chińskie akcenty.

Innym wschodnim akcentem z *Nienasyenia* jest działalność Malaja Murti Binga, którego Pietro Marchesani nazwał „piątą kolumną” chińskiej inwazji³⁰. Ten motyw związany jest z szaleństwem i narkotykami jako nieodłącznymi cechami Witkacowskiej twórczości, chociaż i motyw narkotyków okazuje się bardzo silnie zakorzeniony w popularnych wyobrażeniach dotyczących „żółtego niebezpieczeństwa”. Tytułowe „czandu” z powieści Barszczewskiego to przecież nic innego jak opium – słowo-klucz do całej powieści. W palarniach zbierają się bowiem Chińczycy, którzy chcą przejąć totalną władzę nad światem przyszłości, reprezentowanym przez zjednoczoną, wspólną Europę.

Genezyp spotyka nocą wysłannika Dżewaniego, młodego Hindusa, który przekazuje mu tabletki. Do produkcji narkotyku zaangażowana zostaje cała wschodnia Azja. Schemat istnienia i działania cudownych pigułek jest i tu bezpośrednio przeniesiony z literatury popularnej. Pozwalają one zachować wieczną młodość, zapewniają skondensowane szczęście. Dzieje się tak choćby w powieści Michała Rusinka *Bunt w krainie maszyn* (Kraków 1928). Pigułki o nazwie Dawamesk B2, choć wynalezione przez Czang-Weja, są wykorzystywane przez Murti Binga, stwórcy nowej wiary, w której nie ma miejsca na żadne problemy metafizyczne. Wiara Dżewaniego jest rozpowszechniana w Polsce przyszłości za zgodą najważniejszych notabli i ministrów, z kanclerzem skarbu Jackiem Boroederem i ministrem oświaty Ludomirem Swędziagolskim na czele. Wyznawcy Murti Binga nigdy się nie śpieszą, działają powoli, sennie, pod wpływem narkotyku, od objawienia do objawienia, od wizji do wizji. Pigułki sprawiają, iż rzeczywistość staje się dla nich jasna i zrozumiała. Żyją w amoku – tabletki dają ucieczkę od strasznej rzeczywistości, ale i pozorną świadomość posiadania władzy rozwiązywania problemów. W zasadzie wszyscy pod wpływem ich działania wznoszą się na wyższe poziomy złudnego szczęścia, tworząc realną bądź telepatyczną wspólnotę między wyznawcami. Wytwarza się nie tyle masa biernych, wiecznie zachwyconych sobą osób, co społeczność automatów, niezdolnych do buntu i samodzielnego myślenia. Działanie tabletek widać wyraźnie na przykładzie kniazia Bazylego; bohater odczuwa, iż w tych tabletkach jest wszystkiego po trochu – i trochę intelektu, i trochę wiary. Opis podobnych środków, jakimi posługują się Chińczycy w czasie swojego najazdu, zamieścił również w swojej powieści *Triumf żółtych* Bogusław Adamowicz. „Żółci” są tu posądzeni o to, iż operują jakimś magicznym, działającym masowo fluidem, odbierającym ludziom wolną wolę.

Działania Dżewaniego, podobnie jak działania Chińczyków, prowadzą do unieczystwienia białej rasy. Jak zauważa Jan Błóński, „doktryna Murti Binga jest religią (dla

²⁹ Jest tak w powieści E. Jezierskiego *A gdy komunizm zapanuje*, dz. cyt.

³⁰ P. Marchesani, *Witkacy, mit „żółtego niebezpieczeństwa”*, „Dekada Literacka” 1992, nr 22, s. 1. Marchesani sugeruje, iż interpretacja imienia Murti-Binga jest znacząca dla zrozumienia całej powieści. Wskazuje również na analogiczną tematykę w literaturze rosyjskiej, szczególnie u wspomnianego Sołowjowa, ale i u Bielego, Błoka i Mereżkowskiego. Intrygujące są uwagi autora artykułu o związkach „Murti-Bingizmu” z koncepcjami T. Micińskiego czy J. Stura, natomiast potraktowanie nazwy Murti-Bing jako anagramu Rabinranatha Tagorego i Jiddu Krishnamurtiego wydaje się już tezą tyleż atrakcyjną, co ryzykowną. Podobnie jest z określeniami Chińczyków jako „żółtych, spełnionych pozytywistów”, czy wskazanie na Witkacego jako na tego, kto „skomunizował Chińczyków”, wzbogacając w ten sposób stereotyp (uczynił to jednak jako pierwszy A. Junosza-Gzowski w powieści zatytułowanej *W państwie czerwonych ludożerców*, Warszawa 1921).

niewolników”, symbolem przyszłości będącej przedmiotem lęków Witkacego³¹. Witkacy w następujący sposób opisuje spotkanie Kocmołuchowicza i Dżewaniego:

Zmierzyły się ze sobą dwie potęgi: wysłannik tajny wschodniej komuny z dewizą: zniszczyć najpierw wszystko, a potem stworzyć nowego człowieka i odtrucić ziemię z jadu białej rasy – i bezideowy, nieświadomy siebie niewolnik potwornej mechanizacji komunizmów zachodnich (...) (N 547).

W czasie ostatniego pobytu Kocmołuchowicza w chińskim obozie zostaje wyjawiona prawdziwa przyczyna chińskiej inwazji. Jak to ujmuje przywódca Wang: „Rzecz jest prosta jak konstrukcja naszego modlitewnego młynka: nie umiecie sobą rządzić i jesteście rasowo wyczerpani” (N 599). Z mowy Wanga wynika, iż wschodnia nauka stoi o wiele wyżej niż myśl Zachodu, co widać chociażby już w samej organizacji najeźdźców, którym chodzi o mechanizację wszelkiej wytwórczości. Jak powiada Wang: „Urządzimy was i będziecie szczęśliwi” (N 599). Rasa żółta, zmęczona podbojem, będzie teraz krzyżowała białych z Chińczykami w celu osiągnięcia całkiem nowych możliwości. Tylko artystom pozostawia się prawo wyboru rasy kobiet, natomiast przywódcy będą już hodowani. W kraju zapanują nie tylko nowe sposoby rządzenia, ale również urabiania mentalności społeczeństwa, co dokona się dzięki zniesieniu wszelkiej krytyki literackiej i artystycznej.

Powyższe analizy pokazują, iż Witkacy wykorzystał i sparodiował występujący w literaturze popularnej mit „żółtego niebezpieczeństwa”. Zabiegi parodystyczne zostały przeprowadzone na wielu poziomach³², a głównym elementem zaskoczenia jest fakt, iż w *Nienasyceniu*, w przeciwieństwie do innych powieści popularnych, spotykamy autentyczne i niezwykle brutalne zwycięstwo Chińczyków. Nie należy także zapominać, że stanowią oni jeden z elementów katastroficznej przyszłości przewidywanej przez Witkacego, przyszłości zmechanizowanej, pozbawionej wybitnych jednostek. Co ciekawe, wspomniana już wcześniej powieść Niezabitowskiego *Huragan od Wschodu* zawiera zakończenie zgoła odmienne od tego, jakie spotykamy w omawianej powieści i wydaje się nawet (choć w pismach Witkacego nie ma o tym nawet wzmianki, łatwo zauważyć bardzo bliskie podobieństwo w zakresie prezentacji „żółtego niebezpieczeństwa” w obu tych książkach), iż w tym przypadku mogło chodzić o bezpośrednią parodię konkretnego dzieła literackiego³³.

Otóż właśnie na końcu tej wydanej parę lat wcześniej powieści Niezabitowskiego nadzieja na ocalenie Polski leży w ostatecznym planie Wodza Naczelnego. I choć nie zostaje on zidentyfikowany, to poprzez nazywanie go „Dziadkiem”, „Wodzem” czy „Marszałkiem” możemy go jednoznacznie kojarzyć z Józefem Piłsudskim. W *Huraganie od Wschodu*, inaczej niż w *Nienasyceniu*, genialny plan Naczelnego Wodza ratuje w zakończeniu powieści całą Europę.

³¹ J. Błoński, *Doświadczenie dekadencji*, w: *Witkacy na zawsze*, dz. cyt., s. 423.

³² W *Nienasyceniu* parodia Witkacego obejmuje również schemat rutynowych działań wojennych, nie tylko tych związanych z chińską inwazją, ale w zasadzie wszystkich opisów rewolucyjnych zamętów, doprowadzając te wydarzenia do nudnego wyliczania następujących po sobie w takich sytuacjach faktów. I tak chaos wojenny składa się z kilku stałych punktów, to znaczy: „a) tak zwane przeciąganie się wzajemne różnych band przez różne punkty, b) problem, jakie należy mieć danego dnia przekonania w danym punkcie, i c) kwestia żarcia – oto wszystko. Reszta: stosunki płciowe, metafizyka i klimat pozostają niezmiennione” (N 276).

³³ Na podobieństwa obu powieści zwraca również uwagę T. Bocheński. Por. tegoż, *Powieści Witkacego. Sztuka i mistyfikacja*, Łódź 1994, s. 154-155.